

Mercedes wśród organów



Autor: Fot. Marcin Sadowski

Należą do największych i najciekawszych w kraju. Nie zostały jednak zbudowane na zamówienie płockiej katedry. Przejechały 400 km koleją, przeszły wiele napraw, by wreszcie rozbrzmieć w mazowieckiej świątyni.

– Najstarsze katedralne organy, o których istnieniu wiemy, działały już w połowie XIV w. Te obecne to już piętnasty instrument w tej świątyni – wyjaśnia **ks. dr Marcin Sadowski**

Dyrektor Diecezjalnego Instytutu Muzyki Kościelnej MUSICUM w Płocku, p.o. dyrektora Wydziału Duszpasterskiego Kurii Diecezjalnej Płockiej, profesor Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku1

, referent ds. muzyki kościelnej w diecezji płockiej.

Poprzednie organy spaliły się w czasie II wojny światowej. Biskup płocki Tadeusz Zakrzewski, który zajmował się odbudową diecezji z powojennych zniszczeń, tak wspomina historię sprowadzenia nowego instrumentu: „To, co zostało z dawnych sprzętów nie nadawało się do restauracji. Więc trzeba było rozejrzeć się za innym obiektem. Po długich poszukiwaniach znalazł się odpowiedni obiekt na Śląsku w kościele protestanckim. Duży instrument, dość nowy i dobrej niemieckiej fabryki

Niemiecka firma organmistrzowska Wilhelma Sauera2, ale już dość zdekompletowany. Posłałem na miejsce celem wywiadu ks. Dudźca (dzisiejszego mego sufragana), który stwierdziwszy, że obiekt jest odpowiedni i da się doprowadzić do użytku zaczął zaraz pertraktacje. A było ich sporo”

T. P. Zakrzewski, „Wspomnienia” (opr. ks. M.M. Grzybowski), Ciechanów-Płock 2016.3 .

I cóż, że ze Śląska

Śląskie Sorau zostało zdobyte przez wojska radzieckie 16 lutego 1945 r. Większość mieszkańców uciekła jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej. Po przesunięciu granic miasto znalazło się na terytorium Polski (były to tzw. Ziemie Odzyskane) i

zmieniło nazwę na Żary. Rozpoczęły się repatriacje rodaków ze wschodu i z biegiem czasu ludność Żar zaczęła stanowić prawie wyłącznie Polacy, co miało wpływ na lokalną strukturę religijną. Z miasta wyjechała ludność protestancka, napłynęli katolicy.

– Żarska parafia ewangelicka przestała funkcjonować, a co za tym idzie, nie funkcjonował także kościół. Z niezabezpieczonej świątyni rozkradano wyposażenie. Łupem złodziei zbierających metal lub czasem po prostu łupem dzieci, nieświadomych wyrządzanej szkody, padło wiele piszczałek organów Sauera – wyjaśnia ks. Sadowski. – Dopiero w 1947 r. grupa ewangelików utworzyła zbór i zabezpieczyła niszczący kościół. Jednak mała liczebność zboru i brak pieniędzy nie pozwoliły na remont świątyni i przywrócenie jej do użytku. W związku z tym to, co pozostało z organów Sauera, nadal niszczało w opustoszałym kościele.

Przeprowadzkę i montaż powierzono Fabryce Organów Kościelnych Wacława Biernackiego z Krakowa.

Synonim jakości

– Organy są wyjątkowe pod kilkoma względami. Zbudowane zostały w 1907 r. przez znaną niemiecką firmę organmistrzowską Wilhelma Sauera. Jej właściciel w swoim dorobku miał 1100 instrumentów, z których wiele zamontowanych było w reprezentacyjnych świątyniach, m.in. katedrze berlińskiej i archikatedrze wrocławskiej św. Jana Chrzciciela. Były to organy romantyczne, z wieloma różnymi barwami, o ciepłym brzmieniu, charakterystyczne dla muzyki organowej końca XIX w. – opowiada ekspert.

W branży firma cieszyła się ogromną sławą i miała ugruntowaną pozycję.

– Wilhelm Sauer stworzył więcej niż zakład organmistrzowski – stworzył przedsiębiorstwo budujące organy. Zatrudnił wielu pracowników, którzy specjalizowali się w swojej dziedzinie, czyli jedynie w wybranym aspekcie budowy instrumentu. Fabryka była wyposażona w maszynę parową, która pozwoliła zautomatyzować produkcję. Liczba zamówień w niektórych latach była tak duża, że zakład mógł zrealizować tylko ich część – wyjaśnia referent ds. muzyki kościelnej w diecezji płockiej.

Wachlarz z piszczałek

Przez długi czas pojawiały się głosy, że organy zostały skradzione z Żar.

– To nieprawda – zaprzecza ks. dr Sadowski. – Uzyskano niezbędne zgody i zapłacono za przejęcie instrumentu. Kwotę w wysokości kilku milionów ówczesnych złotych pokryto z bieżących funduszy katedry i ofiar zebranych wśród duchowieństwa. Wiemy to ze wspomnień biskupa Zakrzewskiego.

„W pierwszym rządzie należało uzyskać pozwolenie ministerstwa dla Ziem Zachodnich na wywóz organu, potem zgodę pastora, burmistrza na miejscu i odpowiedniego organmistrza, który by podjął się przeniesienia i uzupełnienia braków. Gdy pozwolenie ministerstwa uzyskano, reszta już poszła łatwiej. Burmistrz dostał odstępnę, tak samo pastor, a prace wykonawcze powierzyłem firmie Biernackiego w Krakowie. Bez zwłoki część do naprawy przewieziono do Krakowa, a części całe do Płocka – było tego 2–3 wagony – i po gruntownym remoncie i uzupełnieniu organ został ustawiony i zainstalowany w Płocku. Jest to potężny organ 67-głosowy, mający możliwość powiększenia. Prospekt składa się tylko z piszczałek ustawionych w potężny wachlarz bez obramowania, co robi niezmiernie monumentalne wrażenie”.

Prace konserwatorskie i restauratorskie bazyliki katedralnej w Płocku wspiera finansowo Samorząd Województwa Mazowieckiego.

Jadwiga Zakrzewska, przewodnicząca Komisji Kultury i Dziedzictwa Narodowego (sejmikowy klub KO)

Dzięki naszemu wsparciu w zeszłym roku udało się odrestaurować, wyremontować czy poddać konserwacji blisko 150 zabytków w całym województwie mazowieckim.

Odrestaurowane dwory, pałace czy kościoły otrzymały certyfikat „Cenny zabytek Mazowsza” i są świadectwem wysokiej wartości artystycznej oraz wielkiej wagi kulturowej i historycznej. Cieszy fakt, że dotacje są wykorzystywane w sposób racjonalny.

Płockie organy należą do największych w kraju



Fot. Marcin Sadowski

Jadwiga Zakrzewska



Fot. arch. UMWM

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl